



Projekt Chronos (opowiadanie)

Drzwi otworzyły się i sprawnym, wojskowym krokiem wparadował przez nie mężczyzna w mundurze.

Biuro było do bólu klasycznym tego rodzaju obiektem, z tych zasiedlanych przez wyższych rangą wojskowych. Pośrodku masywne biurko, zawalony pierdołami regał, flaga Stanów Zjednoczonych Ameryki... i najważniejsze w takim obiekcie, czyli wyższej rangi wojskowy we własnej osobie. W tym wypadku Generał. Do tego nie było jakiegoś ponoć legenda z dawnych czasów. Na tyle jednak dawnych, że mało kto kojarzył co to były za heroiczne historie. Najprawdopodobniej jakieś bohaterstwo na polu walki o czym mogło świadczyć kilka specyficznych odznaczeń na mundurze. Lecz nikogo to ostatecznie nie obchodziło.

- Porucznik Kowalski, na wezwanie sir. - Gość stał na baczność i salutował.
- Poruczniku co to ma być do cholery? - Generał potrząsał plikiem papierów.
- Co konkretnie sir?
- Wszystko... ten cały "projekt Chronos", przejął zwierzchnictwo nad jednostką już ponad miesiąc temu a pierwsze słyszę o tym dziwactwie.
- Panie generale, nasz projekt podlega pod tajną jednostkę "Odyseja". Jestem pewien, że dostał Pan akta, sir.
- "Odyseja?"... ta paranormalna? To te ściśle tajne głupoty o trwonieniu czasu żołnierzy do eksperymentów przy szukaniu duchów, wróżenia i innych pierdół? Wy myślicie Kowalski, że ja nie mam tu nic ważniejszego do roboty tylko te wszystkie pierdolety wertować? To wojsko a nie czytelnia dla emerytów! - Odetchnął głębiej po czym dodał chłodniejszym, rozkazującym tonem - Przypomnijcie poruczniku o co w tym cyrku chodzi.
- Już tłumaczę Sir, jednostka zajmuje się różnymi eksperymentami związanymi z możliwościami paranormalnymi i ich kontrolą. W tej chwili prowadzimy cztery projekty. Oddziaływanie umysłem na materię, badania nad telepatią, komunikacja z istotami NF, nie fizycznymi znaczy się, oraz prace nad technikami przewidywania przyszłych zdarzeń. Te ostatnie zagadnienie jest rozwijane pod kryptonimem "Chronos". Obecne eksperymenty każą nam sądzić, iż pomimo braku pewnych modeli teoretycznych we współczesnym paradygmacie naukowym, statystycznie obrabiane dane jednoznacznie wskazują na...

- Kowalski, czy my jesteśmy we włoskiej knajpie do cholery? - Ostatnie słowo zostało dźwięcznie zaakcentowane uderzeniem pięścią w stół.
- Nie Sir. - Pośpiesznie odpowiedział porucznik, prostując się jeszcze bardziej.
- Więc co wy mi tu Kowalski makaron na uszy nawijacie? - Wziął łyka z kubka stojącego na biurku. Dziwny grymas pojawił się na twarzy, ale już po chwili dało się dostrzec lekkie rozluźnienie ciała. Nawet odchylił się lekko w fotelu. - Dobra... Przejdźmy do konkretów. Raport Panie Kowalski. Proszę o jago skrótowe zreferowanie, tylko bez tych naukowych frazesów bo tego ani czytać, ani tym bardziej słuchać nie idzie.
- Tak jest Sir. Projekt Chronos prowadzimy od niedawna. Mamy już pewne miarodajne wyniki i od Pana poprzednika dostaliśmy rozkaz raportować na bieżąco ważniejsze odkrycia. Zakładaliśmy, jak wspomniałem, możliwość odczytywania przyszłości przy założeniach, że jest ona permanentna lub choćby pewne jej główne elementy scenariusza są probabilistycznie istotniejsze... - Generał bez słowa podniósł nad blat zaciśniętą dłoń co szybko uciszyło referującego. Po chwili jednak rozluźnił dłoń i sięgnął po kubek.
- Prosiłem poruczniku, konkret...
- Tak jest Sir. Pozwolę więc sobie pominąć metodologię eksperymentu oraz analizę statystyczną.
- Wyśmienicie... Wyjątkowo przyzwalam by sobie Pan pozwolił.
- W najbliższym czasie, nie wiemy jednak czy miesiący czy lat bo nie doszliśmy jeszcze do metody jasnego ustalania kryteriów czasowych potencjalnych wydarzeń... W każdym razie spodziewamy się ważnego wydarzenia na Bliskim Wschodzie.
- Jakiego wydarzenia?
- Wygląda na to że nie kontrolowanego przez nas, przejęcia władzy, gdzieś w okolicach Pakistanu. Co gorsza dość niespodziewanie ma nastąpić pewien incydent z użyciem broni masowego rażenia... domniemany nawet, że może to być broń nuklearna. Użyta ma być na siłach "sprzymierzonych", choć nie ustaliliśmy jasno jaki konflikt ma się w tym czasie rozgrywać. Wydarzenie opisane jako "nagle, ważne, wstrząsające" W każdym razie zwróci uwagę świata, politycznie i medialnie. Nie spodziewamy się odwetu innych państw, ludność raczej też będzie przeciwna eskalacji. Wygląda też na to, że w tym miejscu i czasie, pojawi się ważna dla scenariuszy przyszłości, węzłowa perturbacja-czasoprzestrzenna...
- Kowalski!... penetra-co?..
- Chodzi o istotne wydarzenia... w tym przypadku ma się ujawnić znacząca dla przyszłych losów świata persona. Przejęcie przez nią przywództwa wiązać się będzie ze znacznymi konsekwencjami. Będzie silnym, merytorycznym przywódcą, jednak wygląda na to że będzie poszerzać szybko terytorium władania. Częściowo zbrojnie, częściowo przez sojusze. W tym czasie wskazuje się na spore zmiany w sytuacji układu sił w całym regionie jak również niezależne, niesprzyjające nam zmiany na świecie.

- Da się z nim współpracować?
- Ciężko powiedzieć... z jednej strony mamy przesłanki o potencjalnej możliwości współpracy. Będzie walczyć z terroryzmem oraz deklarować wieczysty pokój z zachodem będąc potencjalnie otwartym na dialog.
- Wyśmienicie... w czym więc problem? Nie dość już mamy burdelu z arabami? Może przydałby się ktoś kto by tam trochę ogarnął. Z ostatnich raportów wynika, że nam się spory smród na własnym podwórku szykuje. Ekonomia jest tak mocna, jak politycy co o niej mówią... szkoda tylko, że jedynie w gębach niewyparzonych. Rosja i Chiny też nam koło dupy robią i może trzeba będzie ostro z nimi zatańczyć... Od lat jestem przekonany, że taki Afganistan tylko nam wadzi. Powinniśmy oddać te zadupia komuś kto by porządek tam zrobił, a najlepiej cały region wziął za jaja. Jak by się jeszcze z Iranem poprzytkali to byłoby idealnie...
- Sir, moglibyśmy tego pożałować. Profil jednostki jest bardzo niepokojący. Wygląda na zdeterminowaną i bardzo okrutną w swych działaniach. Może silnie oddziaływać na ludzi... zbyt silnie. W świecie islamu taki autorytet może być niebezpieczny. Jego deklaracyjne cele mogą znacznie różnić się od tych realnych.
- Czyli jak u każdego polityka. Co w tym niebezpiecznego?
- W tym regionie każda dobra polityka łączy się z religią. Prawie pewne, że to będzie, deklarowany lub nie, ekstremista... a to już coś z czym z definicji walczymy, sir.
- Oj tam oj tam walczymy... walczymy jak nam nie pasuje... a myślisz Kowalski, że Al-kaide kto finansował? - Parsknął szyderczym śmiechem, po czym znów sięgnął po kubek.
- Nie mamy spójnych danych ale jeden z "postrzegających" relacjonował, że widzi w przyszłości Wielkie imperium, które pochłonie cały bliski wschód. Nazwaliśmy je roboczo "Talibanem". Na jego czele opisał krwawego kalif okrzykniętego mesjaszem. Z opisu wyznaczyliśmy skalę wpływu takiego potencjalnego zjednoczenia całego regionu do rangi super mocarstwa.
- Nie bądźcie śmieszni żołnierzu... Te dzikusy co głodem przymierają i wysyłają dzieciaki by z rdzewiejącymi AK-47 biegały po górach, miałyby być nagle zagrożeniem? To wy Kowalski w tajnych służbach, a nie wiecie, że z ich wielkich osiągnięć nawet WTC to był nasz teatrzyk? Szopka dla ludu by sam wręczył nam bilety wjazdu czołgami do skansenu na zadupiu świata.
- Generale, współpraca z Emiratami i Arabią Saudyjską mogłaby wiele zmienić. Takie elementy scenariusza również odnotowaliśmy jako potencjalnie możliwe.
- Gdzie to macie porucznika? Pokażcie w raporcie. - Żołnierz odebrał raport z rąk generała, przewrócił kilkanaście stron i przekazał wskazując palcem fragment tekstu. Ten zaczął się wczytywać, po czym spojrzał krzywo na porucznika i parsknął sarkastycznie - Cóż za szczegółowość... "Postrzegający C03 widział symbole takie jak: zieloną flagę, napis "Alalch jest wielki", glob ziemski, złoty półksiężyc oraz złotą gwiazdę" – przeczytał, po czym spojrzał na porucznika ze zniesmaczoną miną. - Toć to tak u nich popularne jak

kebaby z ostrym sosem. - Kolejny raz chwycił się za kubek, który tym razem, wnioskując po kącie przechylenia, został definitywnie opróżniony.

- Generale, z całym szacunkiem, nie wszystkie szczegóły zawsze się zgadzają ale statystyka trafień pokazuje...
- Dobra, dość Kowalski. - przerwał twardo - Przeanalizuję sprawę... a teraz odmaszerować.
- Tak jest, sir. - Porucznik zasalutował i równie dziarskim krokiem jak się pojawił, tak opuścił salę.
- Statystycznie... prawdopodobnie... domniemy... - Wojskowy za biurkiem zaczął przedrzeżniać byłego rozmówcę, po czym cisnął raportem do kosza. - Co to kurwa jest?.. wojsko czy jakieś pieprzone cygańskie czary mary... - wymruczał pod nosem sięgając do dolnej szafki biurka. Z satysfakcją wyciągnął butelkę niegorszego burbonu, po czym rozważnie uzupełnił jej strategiczny zapas w kubku.